Nr. 29. **Kraków, Sroda dnia 7 Lutego 1883.** **Rok III.**

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 6 lutego.

Sprawa zaufania publicznego.

Dotykając wczoraj w naszym dzienniku smutnego wypadku, który na raz jeden zakwestyonował dobre imię narodowe polskie na wielkim, bardzo wielkim świecie, zachowaliśmy wszelką możliwą dyskrecyę: tak zapisując dla wiadomości naszych czytelników bolesny wypadek, jak stawiąc żądania do kogo wypada o zadosyć uczynienie moralności publicznej.

Zbyteczną była nasza rezerwa pod obu względami, i tę tylko chyba miała dobrą stronę dla redakcyi i dla czytelników, że zwalniała nas od grzebania w błocie — zbyteczną, gdyż dzienniki Wiednia, Pragi, Berlina od trzech dni się tym wypadkiem zajmują *de nomine et cognomine;* każdy komentując go po swojemu, a zawsze z ujmą naszego honoru. Zajmują się niem od tygodnia już zaś sfery parlamentarne, finansowe, urzędnicze, a nawet dworskie we Wiedniu. Cóż brak więc jeszcze do wielkiego świata i do światowego rozgłosu. Zajmują się zaś wszyscy nietylko wypadkiem, ale i zachowaniem Koła polskiego we Wiedniu. Notują dzienniki zatem, że pod naciskiem kolegów z Koła p. K. ma złożyć mandat, że „Parlamentarische Cor.“ zostająca jak wiadomo pod auspicyami prezesa Izby, wbrew zwyczajowi, donosi pospiesznie, iż wzmiankowany deputowany oznajmił telegraficznie o złożeniu przezeń mandatu, to znowu że prezes Koła polskiego zaznaczył w oświadczeniach swoich do prezesów innych klubów, że Koło nie łączy żadna solidarność z postępkiem wzmiankowanego deputowanego... Tegożby jeszcze brakło zaiste!

Już wczoraj podnieśliśmy na tem miejscu, że nas w tej *turpe causa* obchodzi głównie, jeśli nie jedynie, zachowanie się Koła polskiego. Dziś zaś dodajemy — jeśli drukowane pogłoski powyższe są prawdziwe — że nam nie może wystarczać bynajmniej deklaracya do klubów Izby zwrócona: iż Koło polskie nie jest bandą maklerów, robiących interes ze sprzedaży własnych uchwał i exploatacyi wpływowego stanowiska swego. Raczej jest to szyderstwem z tego, co Koło polskie uczynić winno dla zachowania swego stanowiska.

Być może, że wzmiankowany deputowany — pod naciskiem przyjaciół swoich, jak opowiadają — złożył istotnie mandat do Rady państwa. Nie dziwiłoby nas wcale po jego postąpieniu, gdyby przełożył samą nawet perspektywę na zysk sześćkroć stotysięcy ponad koleżeństwo z Kołem polskiem — ale czyż to ma być potępieniem czynu deputowanego, czy to ma być cenzurą Koła polskiego na wielkim świecie, czyż to ma być zadosyćuczynieniem sumieniowi publicznemu i zachwianej ufności publicznej u nas!

Członkom Koła polskiego wiadomo, że gdy konsorcium Schwartza inną w kraju jeszcze nosiło nazwę, wymieniano jako należących do niego, nie tylko wzmiankowanego deputowanego, ale deputowanych bardzo i bardzo wyżej stojących od niego w szacunku publicznym. Czyż publiczności naszej nie należy się przeto od Koła polskiego upewnienie po nieszczęsnym wypadku jaki zaszedł, że tamto konsorcium, na które potrząsano głowami w kraju — na innych stało podstawach moralnych, skoro Koło obecnie wyraża nad postępkiem swoją najwyższą cenzurę.

Fama publiczna podszeptuje — o tem także wiadomo w Kole — że pan K. miał innych jeszcze kolegów ze sfer parlamentarnych w swoim interesie. Dzienniki obce pytają co dnia ciekawie, co się stało z sumą sześciukroć sto tysięcy wypłaconą faktycznie jak świadczy proces przez przedsiębiorcę, tylko nie do kieszeni pana K., który się czuje przez to okradzionym. Czyż krajowi nie należy się po tym wypadku upewnienie ze strony Koła przez potępienie publiczne czynu, że te wszystkie insinuacye i te wszystkie wypłaty nie mają, nie mogą mieć do diaska nic wspólnego z naszą reprezentacyą!

Kołu polskiemu w świeżej niewątpliwie nareszcie pamięci, że wzmiankowany deputowany należał do najżarliwszych popieraczy wniosku w Kole, aby kolej transwersalna budowaną była w zarządzie rządowym, jak tego domagała się cała opinia kraju widząc w tem zapewnienie istotnych korzyści dla kraju z samej budowy. Czyż Kołu polskiemu nic zestawienie to nie mówi, czyż nie doprowadza go do żadnych konkluzyj rozwaga nad tem, że ten kto stworzył ów fakt patryotyczny, czy tak dzielnie się do niego przyłożył, tworzył tylko fant gotowy do sprzedania bogatemu przedsiębiorcy?...

Pragnęlibyśmy głowę zimną jak lód zachować wobec otchłani i nie dać się unieść przy takiem roztrząsaniu żadnemu uczuciu, nawet zgrozy publicznej — ale nie możemy stłumić pytania: w co się ma obrócić u nas wiara publiczna, ufność do ludzi koło sprawy publicznej chodzących, sama nawet obrona interesów publicznych — jeśli zdrada na tem wszystkiem popełniona, wychodzi bez nagany publicznej ze strony zbiorowego ciała naszej reprezentacyi, wśród której się to stało. Wszak to noc zupełna grozi ogarnięciem całego pola naszego publicznego życia, macanie po ciemku zostaje i ruina idąca za tem wszystkich interesów publicznych.

Wczoraj mówiliśmy, że idzie w tym wypadku o cześć imienia polskiego. Dziś po obrocie, jaki sprawa wzięła w Kole polskiem, na wielkim świecie i w kraju samym, powiedzieć musimy: że dziś chodzi nie o cześć, lecz o chleb powszedni samej sprawy publicznej naszej.

W wypadku, który tak ponure światło rzuca przed siebie na arenie naszego publicznego życia, dwie właściwie zachodzą strony — czyn sprzedaży zaufania publicznego i rękojmi spraw publicznych kraju, a następnie *wystąpienie publiczne, że za to istotnie należy się zapłata.* Co jest szkaradniejszem i zgubniejszem ze stanowiska publicznego — trudno zaiste rozważać! Jedno i drugie jest grobem zaufania publicznego, jest kopaniem grobu dla sprawy publicznej. Deputowany który miał towar na sprzedaż, uważał za wygodniejsze dla siebie złożyć mandat, ale *ten,* który się domaga zapłaty za sprzedaż zaufania publicznego i stanowiska publicznego — autor skargi — jest także deputowanym, członkiem Koła polskiego, i ten nie składa mandatu... Czy i do niego ma się stosować słynna obrona jednego z dzienników wiedeńskich przystępnych dla Koła polskiego zastosowana do pierwszego, że deputowany tak postępując działał „jako adwokat, nie jako deputowany.“ Cóż mają począć nieszczęśliwi wyborcy dwóch okręgów, których zaufania tak okropnie nadużyto, jeśli senat Koła polskiego zachowuje się wobec wypadku z taką obojętnością, z taką filozofią... jakby one miały wystarczać do prowadzenia sprawy publicznej.

Dzienniki czeskie pocieszają nas, że daleko więcej podobnych wypadków zachodziło pomiędzy Niemcami dzisiejszej lewicy... Czy to ironia z poczucia naszej godności narodowej, czy przypadkowy okrzyk bydlęctwa rasowego — nie wiemy; ale zimno przebiega po grzbiecie na taką pociechę — i ona znów innem oświeca światłem, nad jaką stojemy przepaścią.

Do kogoż apelować w tej ostatniej potrzebie... Do ludzi pojedynczych, pozostaje, do ludzi honoru i miłości ojczyzny, uczucia które się w Polsce nigdy nie dzieliły, a zawsze były żywem źródłem, jedynem może źródłem godnych czynów i dobra publicznego u nas. Wszak ludzi takich mnóstwo w Kole polskiem. Ich musi dusić w tej chwili atmosfera wiedeńska, radziby ją coprędzej z siebie wyrzucić. Jeśli im powiemy, że cała Polska w tej chwili na nich patrzy i od ich indywidualnego postąpienia oczekuje ocalenia sprawy publicznej z przepaści — to nie wątpiemy jeszcze, że apelacya daremną nie będzie i w tej batalii nieszczęsnej o uczciwość publiczną, o ocalenie zaufania publicznego żadnej jeszcze straty możemy nie ponieść, oprócz straty ludzi z areny publicznej naszej, ludzi których miejsce nie było oczywiście na tej arenie.

Donoszą nam z Paryża, że kardynał Jacobini opuści wkrótce stanowisko sekretarza stanu stolicy Apostolskiej. Następcą jego ma zostać dygnitarz kościoła, dotąd mało znany w świecie dyplomatycznym.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 6 lutego 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW

O POLSCE

I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

9

(Dalszy ciąg.)

„Trzebaby nie mieć serca — zawołał Thiers — ażeby nie być wzruszonym wzniosłemi wysileniami tego bohaterskiego narodu, ażeby mu nie życzyć, by odżył między narodami i *opiekował* się zachodnią częścią Europy“.... (9—16 Sierpnia 1831 r.)

Więc nawet nieprzyjaciele nasi, do których Thiers należał, nie śmieli inaczej odzywać się o Polsce i Listopadowem powstaniu. Samolubom chodziło o to, aby zapobiedz uchwale przyjścia w pomoc Polsce; opierali się naciskowi całego narodu francuskiego, żądającego głośno, tak w parlamencie przez swych deputowanych, jakoteż w niezliczonych adresach, najspieszniejszego wyprawienia armji przeciw Moskwie. Ale żaden z nich, przy największym egoizmie nawet, nie dopuścił się najlżejszej obelgi względem Polski, żaden nie poważył się zganić powstania. Uczucie wstydu jeszcze w nich nie wygasło. Nie mogli egoizmu swego pokrywać potępianiem sprawy świętej; bo wiedzieli dobrze, iż wywołaliby tylko oburzenie. Wprawdzie Thiers, Guizot, Dupin, wyżej wymieniony Sebastiani i inni, słowami obłudnemi, dyplomatycznych wybiegów używając, starali się odwrócić interwencję a pokazało się później, że byli przekupieni przez moskiewską ambassadę. Casimir Perier stanowczo zakończył długie obrady Izby; lecz on także więcej działał chytrością, aby odwrócić uwagę od Polski. Najnikczemniejszy ze wszystkich tych, którzy doradzali neutralność, nie wystąpił jednak jawnie przeciw Polsce, dopóki w ministrach nie ujrzał swych stronników. Gdy na jednem posiedzeniu nazwał powstanie Listopadowe *„buntem,“* wywołał straszne zamieszanie w Izbie; na innem znowu tak oburzył wszystkich deputowanych, że prezydent musiał głowę nakryć i zamknąć posiedzenie. A Perier wniósł tylko, aby nie rozprawiać już więcej o Polsce.

„To plama Francji!“ — wołano zewsząd. „To hańba dla nas! Precz!“....

Nie może być wymowniejsze świadectwo o Listopadowem powstaniu.

Wobec tego czynu zmilknąć powinny wszelkie potwarcze głosy, wszelkie rozumowania półmędrków i bezwstydnych służalców, korzących się przed powagą zwierzęcej siły. Francja nie przyszła nam w pomoc, ale przynajmniej objawiła szlachetne uczucia i oddała cześć naszemu narodowi. Sprawiedliwość dodać każe, iż na kilkuset członków Izby było zaledwie kilku, którzy tylko chytrością i zręcznem użyciem formy obradowania doprowadzili Izbę do zaniechania sprawy polskiej. „Ci pokryli się wieczną infamją“ — powiada Cabet w swem dziele: O rewolucji 1830 roku. Nie naród francuski nas opuścił, ale król i jego ministrowie. Jednak Ludwik Filip, ministrowie i obie Izby powtarzali odtąd co roku: *„Non, la nation polonaise ne périra pas“.*

Jeżeli we wrogach naszych albo w ludziach zupełnie obojętnych było takie przekonanie, nawet po upadku powstania 31 roku, że „naród polski nie zginie,“ nie można się dziwić tej wytrwałości, z jaką Polacy ciągle spiskowali albo chwytali za broń przy każdej sposobności.

„Polska żyć będzie jak wieczny pomnik świadczący, czego dokonać może poświęcenie się dla ojczyzny“ — wołał Lafayette na posiedzeniu 31 marca 1831 roku.

Cabet przytacza głos Thouvenela. „Słuchajcie panowie — zawołał Thouvenel — na potępienie naszego ministerstwa, słuchajcie tych słów zarówno prostych jak rozrzewniających, które ten wzniosły naród wyrzekł, mówiąc o nas: „Gdyby można było powrócić życie wszystkim ojcom naszym, którzy zginęli za Francję co nas opuszcza, moglibyśmy bez jej pomocy uniknąć klęsk jakie nas czekają“.

„Panowie! Hańba i nieszczęście spadną na rząd, którego takie słowa nie wzruszają“.

Pagès wyrzekł: „Zaledwie śmiem mówić o Polce, o tym wielkim narodzie, który mniemał, że będzie wolnym, gdy ujrzał sztandar wolności powiewający nad Francją. Naród ten umierać umie, lecz nie umie być niewolnikiem“.

„Zobaczymy kiedyś — mówił jakby wieszczym głosem tenże Pagès — Polski interes był nam spólny; sprawa ta sama. Będziemy wtedy ubolewać nad Polakami, nawykłymi umierać za Francję, których nie broniliśmy, gdy nas bronić nie będą mogli“.

„Prawo Polski nie jest przedawnionem — rzekł Odilon Barrot — Trzeba uważać Polaków jako naród, na mocy nieznikomych praw wszystkich ludów, które przedawnionemi być nigdy nie mogą“.

Lafayette uważał „przyniesienie pomocy Polsce i uznanie jej niepodległości z prawa i w czynie jako *obowiązek europejski*“. (Wrzesień 1831 r.)

Ale najszlachetniejsze głosy za Polską wznosiły się napróżno.

Chateaubriand w swoich *„Mémoires d'outre-tombe“* powiedział: „Ludwik Filip nie czuje honoru Francji.“

Rozrzewniającem i chlubnem dla Polski jest wrażenie, jakie okazał lud francuski dowiedziawszy się o wzięciu Warszawy, we wrześniu 31 roku. Zaledwie rozeszła się ta wieść, na przedmieściach Paryża wybuchło zaburzenie, które wojsko królewskie bronią uśmierzało. Przyszło do rozlewu krwi. Wprędce potem nastąpiły groźne zaburzenia w Lyon. A w roku 1832 dnia 5 i 6 czerwca ogromne tłumy zebrały się na pogrzebie jenerała Lamarque, który wraz z Lafayettem najgorliwiej doradzał wojnę w obronie Polski. Lud o tem wiedział i dlatego tak licznie się zgromadził, „aby uczcić szlachetnego obrońcę Polaków.“ Z tego powodu krzyczano: *„Vive la Pologne! vive la republique!“* Nareszcie dwa tysiące ludzi źle uzbrojonych wszczęli walkę z wojskiem linjowem. Wparci do części miasta pomiędzy ulicami Saint-Merry, Aubry-le Boucher i des Arcis oparli się armji złożonej *z dwudziestu pięciu tysięcy* fuziljerów i *z czterdziestu tysięcy* gwardji narodowej. Jenerał Bugeaud przyszły *duc d' Isly,* odznaczył się uśmierzeniem tego „buntu“, wymordowawszy powstańców w kościele Saint-Merry.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Stosunki w księztwie Cieszyńskiem.

Otrzymujemy następujący list z Cieszyńskiego:

Cieszyn w styczniu.

Jak zresztą łatwem było do przewidzenia, mało nam do równouprawnienia językowego pomogło owe swego czasu i przez „Gazetę Krakowską“ także ogłoszone rozporządzenie ministeryalne, i ucisk oraz pokrzywdzenie języka polskiego u nas tu, a to nietylko przez niemców i ich wspólników żydów, ale i to może jeszcze w większej mierze przez naszych pobratymców czechów się odbywa. Posady urzędnicze przeważnie przez tych ostatnich zajmowane, są wygodnemi posterunkami do krzywdzenia polskiego języka na korzyść czeskiego, a szerzenia wszelkiemi sposobami tegoż ostatniego, któren nam narzucają pod hasłem „słowiańskiego języka“ — (nie dodają gdzie polski zaliczają) lub że ongi przed wiekami Cieszyńskie do korony ś. p. św. Wacława należało, lub nareszcie prostem naśladownictwem prusaków i moskali w ciemiężeniu wszystkiego co polskie. Od objawów naszych narodowych np. od wieczorku Mickiewiczowskiego w Cieszynie usunęli się zupełnie, pomimo że przeważna część urzędników w Cieszynie czechami obsadzona jest, a wpływ swój tylko wyłącznie na naszą niekorzyść wyzyskują. Tak dalece fanatyzm narodowy ich postąpił, że proboszcz w Orłowej—czech, na mocy kolatorstwa klasztoru, czeskich Benedyktynów, które po polskich Benedyktynach z Tyńca odziedziczyli, a dopiero od kilkunastu miesięcy między nami zostający, parafianom swoim religijnemi karami grozi, jeżeli w szkole i kościele polskiego języka domagać się będą! lub jak inny zamożny patryota czeski, któren *nagrody* za gorliwość płaci prowodyrom czesczyzny w Cieszyńskiem!

Do teraz broniliśmy się szczęśliwie przed nieprzyjaciołmi i jak stan obecny udowadnia, duch polski widocznie wzmaga się, ale ten zalew czesczyzny, któren na nas się od morawskiej granicy wali i któren już częściowo pogranicze zalał, grozi nam więcej jak dawna germanizacya.

Dlatego jedynem wyjściem dla nas by było silne poparcie — ale stanowcze — od koła polskiego we Wiedniu, aby naszą obecną zależność od sądu wyższego w Bernie zamieniono na taką od Krakowa, a dalej rozwiązanie rządu krajowego w Opawie i przyłączenie Opawskiego do Berna, Cieszyńskiego do Lwowa, nareszcie zaś kształcenie naszych kleryków na wszechnicy w Krakowie, dopomogło do wyjścia z pod protekcyi naszych natrętnych opiekunów.

Ci panowie, którzy śmiałością i uporem swoim już tyle odzyskali, poznali zanadto pobłażliwe i chwiejne postępowanie koła polskiego w obronie naszych praw, i dla tego bezwzględnie wobec nas występują, w czem ich skutecznie p. Prażak wspiera, jak świadczy owe rozporządzenie językowe dla tutejszych sądów, gdy 92 w jabłonkowskim okręgu sądowym zamieszkałych czechów równouprawnienie czeskiego języka uzyskali a 350 polaków w opawskim mieszkających takiego prawa nie mają! to jest równouprawnienie wedle pojęć pana Prażaka. Dla tego odzywamy się do was ministrowie rodacy, do was — do ciebie, dziś tak wpływowe koło polskie, na koniec i do dziennikarstwa polskiego i do wszystkich patryotów, którym przyszłość nasza narodowa obojętną nie jest, wspierajcie nas i dopomóżcie do wywalczenia naszych praw, któremi się już wszystkie narody w Austryi cieszą — a w końcu do połączenia nas w jedno ciało administracyjno sądowe z wami. Jako próbkę traktowania nas przytoczę n. p. pocztowe stosunki; gdy w całej Morawie już obok zniemczałego nazwiska miejscowości i pierwotne słowiańskie na pieczątce poczty używają, u nas w cieszyńskiem ciągle tylko „Oderberg“, „Teschen“, „Bielitz“, „Ernsdorf“ itd. poczty używają, pomimo że razem z Morawą do dyrekcyi poczt w Bernie należymy!!! Dziwić się doprawdy trzeba tej dwulicowości czeskiej, w Wiedniu tak mozolnie dobijają się czeskiej szkoły a tu u nas na pograniczu północno zachodniem tysiące dzieci polskich robotników z Galicyi przy tamtejszych zakładach pracujących, oprócz kilkudziesięciu tysięcy rodzimej szlązkiej ludności, czechizują; trzymając się widać przysłowia: „Fortuna audaces juvat“, ale zapominają, a może nie wiedzą o tem, że to na polskie inaczej się to przysłowie tłómaczy.

Co oby się spełniło, od was współpatryoci oczekujemy! **K.**

KRONIKA.

Kraków d. 6 lutego.

Bal kostiumowy. — Pokładane nadzieje w powodzenie balu kostiumowego nie zawiodły, bal ten bowiem tak pod względem świetności jak i pod względem ochoczej zabawy, jak wreszcie pod względem przychodu, stanowczo przewyższył wszystkie bale tego karnawału. Dość powiedzieć, że liczba uczestników balu przenosiła 1500 osób, przychód zaś brutto wynosi koło 5000 złr. a pomimo tak licznie zebranych osób tańczono do godz. 6 rano. Przed rozpoczęciem właściwego pochodu, kiedy zebrana publiczność z ciekawością zwracała swe oczy w stronę, zkąd miał wyruszyć pochód, zjawiają się dwie urocze egypcyanki w strojach autentycznie z egypskich wzorów zdjętych; długa pauza pomiędzy właściwym pochodem a zjawieniem się tych uroczych postaci, jeżeli była wynikiem określonego programu, charakteryzuje wybornie przestrzeń czasu, jaka dzieliła epokę królów Faraonów od czasów Sobieskiego.

Z ostatnią nutą poloneza, naczele którego postępował przybyły ze Lwowa marszałek Zyblikiewicz z ks. Jerzową Czartoryską a za nimi liczne pary gospodarzy i gospodyń, dała się słyszeć pobudka wojenna, zapowiadająca właściwy pochód. Przy odgłosie marszu z czasów Sobieskiego pojawił się pochód na sali balowej.

Na czele wspaniałego pochodu postępowało dwóch hussarzy skrzydlatych; za nimi w pierwszej parze p. Juliusz Kossak, prezes Koła art.-literackiego w stroju regimentarza z epoki Sobieskiego, z panią Domańską w stroju europejskim z wieku XVI; w drugiej parze p. Abrahamowicz w ślicznym stroju towarzysza hussarskiej chorągwi, w którym zdaje się byłoby trudno lepiej scharakteryzować typ naszego dawnego rycerstwa. Jemu towarzysząca pani Eydziatowicz w kostyumie trudnym do określenia; miałże to być kostyum czy toaleta domowa. Dalej szedł p. Alojzy Nieczuja Ziemięcki w archeologicznie wiernym stroju rotmistrza pancernej chorągwi z panną Teichmann w stroju średniowiecznej węgierki; następnie p. profesor Stroka w stroju narodowym z panią Gramatykową w bogatym stroju z epoki Sobieskiego; p. Wojciech Kossak w lekkiej zbroi jako sokolnik z sokołem na pięści — z epoki Jana III (strój ten miał być wzięty z portretu królewicza Aleksandra); towarzysząca mu pani Benedyktowicz przedstawiała alegorycznie „Sławę“ naszego dzielnego króla; zdaje się trudno było znaleść odpowiednio dobraną postać do tego prawdziwie ściśle klasycznego stroju. W grupie tej widzieliśmy wiele jeszcze innych strojów, których nie wymieniamy dla braku miejsca, winniśmy jednak podnieść strój p. Kleszczyńskiego jako dworzanina.

Za grupą z epoki króla Jana Sobieskiego postępowały branki tatarów, ugrupowane z ukrainek, litwinek, kozaków, bułgarów itd., pochód których otwierał p. Benedyktowicz w stroju wielkiego wezyra w parze z panią Lipińską w uroczym stroju czerkieski. Między innemi odznaczał się strój młodej litwinki, pięknej bułgarki (p. Filipkiewicz), dalej strój hajdamaka (p. Szukiewicz) jakoteż dwóch autentycznie ukostiumowanych i wybornie ucharakteryzowanych tatarów (pp. Styka i Popiel), którzy następnie sprawili nadzwyczaj miłą niespodzianką odtańczeniem w czasie pauzy balowej oryginalnego „kozaka“.

Dużo osób z krakowskiego towarzystwa, które wzięły czynny udział w balu zeszłorocznym idąc zapewnie za dobrym przykładem państwa Konstantych hr. Przeździeckich, którzy wystąpili na balu w kostiumach, trzymało się w tym roku na uboczu. Czy świetność balu jednak na tem straciła, pozwalamy sobie powątpiewać. Być może, że kostiumy nie były tak bogate, jednak pod względem autentyczności, gustu estetycznego nic nie pozostawiały do życzenia. **A. T.**

Posłowie, Leon Chrzanowski i Józef Męciński bawią w naszem mieście przybywszy na posiedzenia komitetu centralnego dla zachodniej części Galicyi.

P. Pius Weloński, artysta rzeźbiarz, twórca „Gladyatora“, bawi w naszem mieście; czcigodny artysta informuje się w sprawie wykonać się mającej płaskorzeźby króla Jana III, poczem wraca do Rzymu, gdzie ma swoją stałą pracownię.

Na pomnik Mickiewicza nadesłano na ręce prezydenta miasta dra Weigla:

1) p. Józef Jezierski imieniem czytelni miejskiej w Żółkwi 32 złr. 5 cn., zebrane między członkami czytelni podczas odczytu Wgo Heisego d. 1 lutego r. b.;

2) p. Kosiński, nadinżynier w Jordanowie, imieniem Kółka szachistów 11 złr.;

3) p. Jagło, komisarz obw. III, 2 złr. złożone w jego biurze przez p. Salomona Wortsmana;

4) p. Dyonizy Sakowski w Dinard St. Eungat prés St. Malo (Ille e vilaine) villa Polonaise 10 rubli czyli 11 złr. 70 cnt.; zaś

na teatr poznański 6 rubli czyli 7 złr. 2 ct.

Kwoty na pomnik Mickiewicza umieszczono na ks. kasy Oszczęd. Nr. 60844; zaś na teatr poznański odebrał dla „Koła poznańskiego“ p. S. Ziobrowski.

Na wystawę Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Krzesza „Husarz“ obraz olejny, Eliasza W. „Wjazd Jana III do oswobodzonego Wiednia w r. 1863“, Papieskiego „Astrolog“, Sozańskiego „W drodze do domu“, „Arab“.

Nominacye. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości pozwolił przenieść się sędziom powiatowym, Władysławowi Rożańskiemu z Głogowa do Podgórza, a Józefowi Cydze z Tarnobrzega do Bochni i mianował sędziami powiatowymi: Franciszka Riessa, adjunkta sądu powiatowego w Brzesku do Tarnobrzega, dr. Władysława Deisenberga, adjunkta sądowego w Krakowie do Skawiny, a Henryka Matusińskiego, adjunkta sądowego w Rzeszowie do Głogowa; dalej pozwolił adjunktowi sądowemu Teodorowi Nałęcz Kalitowskiemu w Tarnowie przenieść się do Krakowa; wreszcie mianował adjunktami sądowymi adjunktów sądu powiatowego: Leopolda Zarzyckiego w Pilznie z przydzieleniem do służby w Tarnowie, Józefa Krzepelę i Antoniego Jezierskiego w Nisku do Rzeszowa, dalej mianował adjunktami sądu powiatowego auskultantów: Adama Henoscha w Brzesku, Stanisława Halatka w Nisku i dr. Antoniego Stawarskiego w Chrzanowie.

K. Józef Ostrowski, dyrektor szkoły wydziałowej w Nowym-Sączu, umarł dnia 2-go b. m. przeżywszy lat 42, z których 18 spędził w zawodzie nauczycielskim. Zmarły był prawym człowiekiem, zdolnym i sumiennym nauczycielem i posiada szacunek u wszystkich warstw społeczeństwa; to też pogrzeb odbył się dnia 4-go b. m. przy niezmiernem zebraniu się publiczności miejscowej i okolicznej. Nieboszczyk pozostawił wdowę i czworo dzieci małoletnich w krytycznych warunkach życia. Pokój jego cieniom!

† Włodzimierz Barwiński, publicysta ruski naszego kraju, zmarł we Lwowie w 33 roku życia dnia 3-go b. m. Z prawdziwym żalem dzielimy się z tą wiadomością z naszymi czytelnikami, gdyż jakkolwiek dziennik, którego p. Barwiński był redaktorem, schodził nieraz na niejasne drogi i szukał niedopuszczalnych związków dla prawych synów tej ziemi i nieraz w nim nuta niechęci do pobratymczego szczepu polskiego przeważała nad miłością kraju i sprawy ruskiej nawet, to jednak sam p. Barwiński dał świetny dowód w słynnych artykułach „*Diła*“: „Po procesie o zdradę stanu“, jak wstrętną mu była zaraza tocząca organizm narodowy ruski, zaraza panslawizmu. Wogóle p. Barwiński od pierwszej młodości znajdował się na polu działania dla dobra ludu i sprawy, którą ukochał, tak zwanej ukraińskiej, a odznaczał się zawsze miłością tego ludu, charakterem męzkim i sympatycznemi przymiotami publicysty. Nie pora więc dotykać błądzeń poniekąd nieuniknionych w jakie mógł popadać na polu walki za swem przekonaniem, a żegnamy go u otwartego grobu serdecznem, koleżeńskiem i braterskiem: pokój jego prochom a cześć jego pamięci!

Na cześć Kopernika. Wydział towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie urządza dnia 18 b. m. w auli szkoły politechniczej na cześć 411 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika wieczorek muzykalno-deklamacyjny, z którego dochód przeznaczony jest na teatr w Poznaniu.

Z Koła literackiego we Lwowie. Z powodu złożenia mandatu przez wszystkich siedmiu członków wydziału tego towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 9 lutego o godzinie 7 wieczorem, w sali kasyna miejskiego walne zgromadzenie celem wyboru nowego wydziału.

Wydział centralny towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych w myśl §. 18 statutu ogłasza, iż tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej tegoż towarzystwa rozpoczną się 3-go marca r. b. we Lwowie o godzinie 11 przed południem. Miejsce zebrania będzie później ogłoszonem. Na porządku dziennym będą oprócz spraw określonych §. 18 statutu także wnioski dotyczące uzupełnienia niektórych §§. w statucie. Zarazem podajemy do wiadomości, że komisya statutowa z łona Rady nadzorczej wybrana w r. bieżącym zbierze się trzy dni naprzód przed posiedzeniem pełnej Rady w celu zestawienia poprawek. Prosimy tedy, ktoby chciał jeszcze wniosek jaki do zmiany statutu uczynić, aby takowy przesłał wcześnie wprost do wydziału centralnego we Lwowie. Dr. Karol *Mikuliński* wiceprezes, Romuald *Makarewicz* sekretarz.

Nowy dziennik. Z pewnego źródła donoszą nam, że stronnictwo reakcyjne nasze w przewidywaniu, iż nadchodzące wybory nie zmienią w niczem stosunku frakcyj naszych i w ogóle stosunków sejmowych, zamierza dla odzyskania napowrót stanowczego wpływu założyć wkrótce po wyborach nowy swój dziennik we Lwowie. Redaktorem tego nowego organu ma być jeden z romansopisarzy polskich, a znany publicysta rządowy.

Przymierze Braci. We Lwowie odbyło się dnia 4 b. m. uroczyste otwarcie czytelni towarzystwa „Agudas Achim“ (Przymierze Braci).

Wiedeń 6 lutego. Wczorajszy bal polski we Wiedniu (telegram „Gazety Krakowskiej“) był małym wypadkiem; połączył on pomimo niebezpiecznej konkurencyi w Operze wielką część rodzin arystokratycznych. Lista gospodyń balu wykazywała szereg świetnych imion szlachty polskiej. Niektóre z tych gospodyń, a mianowicie hr. Kallay-Bethlein (żona ministra wspólnego) i hr. Baworowska wzbudzili podziwienie swojemi brylantowemi tualetami rzadkiej świetności. Goście balowi należeli do najznamienitszych sfer towarzystwa. Rodziny polskie Wiednia wszystkie prawie powiedzieć można dały sobie schadzkę w sali stowarzyszenia muzycznego, a bal nosił przez to wyrazisty charakter narodowo polski. Arcyksiążęta Karol Ludwik i Ludwik Wiktor byli obecni na balu i pozostawali aż do ukończenia mazura. Chiński poseł był także obecnym na balu; poseł ten jak zwykle ukazał się w swoim narodowym kostiumie i wzbudzał przez to podziw. Ze znakomitości urzędowych obecnymi byli ministrowie: Ziemiałkowski, Dunajewski, Pino, Prażak i minister wspólny Kallay, saski i duński posłowie, hr. Lamezan, generał porucznik Tiller i wiceprezes Zaleski. Również był obecny dr. Smolka i hr. Wodzicki w poważnym narodowym kostiumie, nadto zauważono ks. Adolfa i Jana Lichtensteinów, hr. Baworowskiego, hr. Athenisa Harracha Zamojskiego. Oznaki kotylionowe rozdawane przez damy przypominały miniaturowe uzbrojenia polskich wojowników z roku 1863.

W Warszawie odbył się dnia 3 b. m. bal artystyczno-literacki, na którym publiczność zebrała się tak licznie, że biletów brakło. Przy kolacyi dyrektor tow. muz. Noskowski przemówił do zebranych kilku ciepłemi słowami.

Kolej konna w Warszawie — jak donoszą „Nowiny“ — daje zajęcie 360 niższym oficyalistom oprócz urzędników zarządu i kontrolerów stacyjnych i drogowych. W tej liczbie konduktorów jest 110, stangretów również 110, dróżników stałych 40, resztę zaś stanowią stajenni i t. p. służba. Tabór składa się z 56 wagonów zimowych zwyczajnych, 35 wagonów letnich, wreszcie wagony robocze. Koni — kolej konna posiada przeszło 350.

Stosunki śmiertelności i stanu zdrowia. Według publikacyj państwowego urzędu zdrowia w Berlinie na 1.000 mieszkańców, licząc według przeciętnej cyfry rocznej, zmarło w trzecim tygodniu br.: W Berlinie 25·0, w Wrocławiu 30·0, w Królewcu 26·2, w Kolonii 23·1, w Frankfurcie n. M. 21·2, w Hannowerze 18·8, w Strassburgu 26·3, w Kassel 23·1, w Szczecinie 31·4, w Magdeburgu 33·1, w Metzu 17·0, w Monachium 26·2, w Norymberdze 30·7, w Augsburgu 28·9, w Droznie 23·8, w Lipsku 25·3, w Stuttgardzie 21·2, w Brunświku 28·4, w Karlsruhe 14·0, w Hamburgu 26·6, w Altonie 22·1, w Wiedniu 29·0, w Pradze 30·2, w Turynie 27·7, w Madrycie 44·1, w Petersburgu 41·3, w Brukseli 31·1, w Tryeście 36·2, w Bazylei 19·8, w Rzymie 26·5, w Amsterdamie 23·5, w Paryżu 26·3, w Budapeszcie 29·6, *w Krakowie* 27·8, w Kopenhadze 26·4, w Stockholmie 28·3, w Chrystianii 17·5, w Warszawie 36·0, w Odessie 38·9, w Bukareszcie 29·1, w Londynie 21·9, w Liverpoolu 30·7, w Edynburgu 22·9, w Glasgowie 30·4, w Dublinie 25·5, w Aleksandryi (Egypt) 45·9. Dalej w czasie od 24 do 30 grudnia z. r.: w Nowym Yorku 23·4, w Filadelfii 22·5, w Chicago 22·1, w San Francisco 19·5, w Kalkucie 41·4, w Bombaju 25·0, w Cincinnati 19·7, w Madrasie 40·8.

Chiński przysmak. Obecny poseł chiński w Paryżu wprowadził w modę ulubioną potrawę państwa niebieskiego: lód w smażonem cieście. Przyrządza się ten przysmak w ten sposób, że bierze się kuleczkę lodu stężałego już dobrze i mocnego, obwija się ją niegrubą warstwą ciasta szczelnie, aby powietrze nie miało przystępu i wrzuca się ją do wrzącego masła. Gdy masło jest wrzące, ciasto wpierw się upiecze zanim lód się roztopi. Wtedy szybko podaje się na stół.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 8 lutego: „Czyja Wina?“, komedya w 1-ym akcie Sienkiewicza po raz pierwszy (Debiut panny Dunin). „Pałacyk“ komedya w 1-ym akcie. „Stryj Przyjechał“, komedya w 1-ym akcie hr. Koziebrodzkiego.

Sobota 10 lutego: „Odkupienie“ (La Rédemption), sztuka w sześciu odsłonach Oktawiusza Feuillet'a, po raz pierwszy. Benefis panny Kałużyńskiej.

Niedziela 11 lutego: **Pięćdziesiąte Jubileuszowe Przedstawienie Kościuszki pod Racławicami,** Lassoty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Popielec. Romualda.* We czwartek: *Jana de Matha i Cyryaka.*

Rada państwa.

Komisya kolejowa Izby panów obradowała dnia 4 b. m. nad projektem ustawy co do odnóg galicyjskiej kolei transwersalnej. Na posiedzeniu tem nie byli obecni ani minister handlu ani też polscy członkowie komisyi kolejowej.

Kwestya kongruy przyjmuje, jak donoszą „Narodni Listy,“ bardzo niepocieszający zwrot. Wsparcie, jakie ma przypaść w udziele niższemu klerowi, okaże się wcale nie wystarczającem. Nie myślą o tem w wydziale kongrualnym, aby datki wspierające powiększać w stosunku do zasług i wieku. O dodatkach pięcio lub dziesięcioletnich niema wcale mowy. Obliczono w ministeryum wyznań, że ogólna kwota wsparć dla wszystkich dusz pasterzy w Austryi wynosić ma $3^1/_2$ miliona. Wydział kongrualny proponuje, aby wsparcie to pobrać z funduszów religijnych; fundusze czeskie wystarczyłyby na to. Ponieważ jednak poszczególne kraje mają fundusze ujemne, przeto nie wystarczą procenta wszystkich funduszów, aby pokryć niemi ogólne wydatki na wsparcia dla duchowieństwa. Nie jest jeszcze rozstrzygniętem, zkąd ma być pobrany ten niedobór. Wydział proponuje jednak także, aby wsparcia w ten sposób udzielać, by takowe dostały się urzędom parafialnym i kapelaniom. Deputowany Obraczaj uczynił wniosek, aby podwyższać pensye odpowiednio do zasług i wieku. Wniosek ten został jednakże przez wydział odrzucony.

RUCH WYBORCZY.

Wczoraj dnia 5 bm. komitet centralny oddziału zachodniego odbył posiedzenie, na którem została ustanowiona odezwa (lecz tej nie odebraliśmy dotąd), jakoteż wyznaczono osoby powołane do złożenia komitetów miejscowych. Komitety te jak wiadomo mają się także zająć wysłaniem delegatów, którzy wybiorą z pomiędzy siebie pięciu członków komitetu centralnego. Zjazd delegatów ma się odbyć d. 10 marca w Krakowie.

Sprawa Kamińskiego.

„Berliner Börsen Zeitung“ pierwsza podała szczegółową wiadomość o procesie tak dla nas bolesnym p. Kamińskiego przeciwko przedsiębiorcy bar. Schwarzowi, podała go naturalnie li ze strony meklersko-fachowej, boć naturalnie strona polityczna i moralna jej nie dotyczyła.

Dziś podajemy szczegóły tej smutnej sprawy podług wspomnianego dziennika.

Pan Kamiński wniósł skargę przeciwko bar. Schwarzowi o wypłatę sumy 625.000 złr. Podstawą prawną skargi jest umowa zawarta pomiędzy skarżącym a bar. Schwarzem, na mocy której ten ostatni miał wypłacić p. Kamińskiemu 3% od sumy przeznaczonej na budowę kolei transwersalnej galisyjskiej, tytułem wynagrodzenia za starania jakie p. Kamiński robił, aby budowa wspomnionej kolei bar. Schwarzowi oddaną została, a które pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały.

Skarga opowiada dokładnie cały przebieg sprawy. W grudniu 1881 uchwaloną została ustawa o budowie kolei transwersalnej. Sprawozdanie wydziału izby deputowanych kładło nacisk na to, aby budowa ta prowadzona była przez państwo za pomocą rozdania drobnych działów w ręce mniejszych przedsiębiorców, ale nigdy przez oddanie jej jednemu kapitaliście. Tymczasem w lutym 1882 powód wszedł w stosunek z bar. Schwarzem za pośrednictwem inżyniera L. H. i p. H. S., aby mu pomódz do otrzymania budowy kolei transwersalnej, pomimo wyraźnej opinii parlamentu.

Skarga przedstawia następnie obraz usiłowań jakie p. Kamiński podjął, aby za pomocą swoich wpływów sfery rozstrzygające pozyskać dla generalnego przedsiębiorstwa. Jednocześnie działał na opinię publiczną w Galicyi, tak, że ostatecznie rozpisano konkurs na budowę kolei, w drodze jeneralnego przedsiębiorstwa.

Teraz chodziło o to, aby baron Schwarz mógł złożyć najkorzystniejszą ofertę, bez zbyt wielkiego obniżenia ceny. Za pomocą wspomnianych pośredników, którzy osobiście całą linię objechali, dowiedział się powód jakie wskazówki zarząd kolei państwowych swoim inżynierom dał i jacy konkurenci mogli być niebezpiecznymi. Za takich mianowicie uważano firmy Knaus, Gross i Fröhlich v. Feldau. Zwłaszcza ta ostatnia zamierzała zaproponować niektóre bardzo odpowiednie ulgi w budowie, któreby jej pozwoliły niższą cenę podać. W skutek tego postanowiono firmę Fröhlich v. Feldau do spółki przypuścić a względem pp. Knaus i Gross tej taktyki się trzymać, że baron Schwarz te ulgi w budowie dopiero na wypadek otrzymania przedsiębiorstwa sobie zastrzegł i w ten sposób cenę o pół miliona niższą mógł podać.

Rzeczywiście przy rozstrzygnięciu konkursu bar. Schwarz budowę kolei transwersalnej za sumę 20.950,000 otrzymał.

Podług umowy 3% od tego kapitału miał otrzymać p. Kamiński i rzeczywiście 625,000 złr. zostały złożone w jednym z wiedeńskich banków.

Od tej pory jednakże postępowanie barona Schwarza względem powoda zmieniło się zupełnie. Najpierw wyliczono mu jakieś rachunki, które tę sumę zmniejszały znacznie a wreszcie ofiarowano mu tylko 21,000 złr. odczepnego, którą to propozycyę powód odrzucił.

Co się tyczy złożonych w banku 625.000 złr. to dodaje powód, że zostały one zapewne rozdzielone pomiędzy osoby, które do niej żadnego prawa nie miały.

Przegląd polityczny.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych podają obecnie jako rzecz pewną, że Rosya uczyni swoje zezwolenie co do przedłużenia mandatu europejskiej komisyi dunajowej zawisłem od tego, że zastrzeżonem jej będzie prawo regulacyi ramienia Kilia. Sądzą, że kwestya ta wywoła na konferencyi londyńskiej żywą dyskusyę.

Z Londynu zaś telegrafują w tej sprawie, że pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą zawarte zostało porozumienie co do otwarcia nowego ramienia Dunaju u ujścia Kilia. Rumunia ma zaś obecnie protestować przeciw rosyjskim propozycyom co do ujścia Kilia opierając protest swój na tej zasadzie, że Anglia założyła protest na kongresie berlińskim przeciw zwróceniu Rosyi Besarabii a to w interesie wolnej żeglugi na Dunaju, jak również z tego powodu, że ramię Kilia graniczy z ustąpioną Rosyi częścią Besarabii. Stanowisko Anglii jest jednak niepewne.

W Budapeszcie odbyła się konferencya członków skrajnej lewicy, na której baron Hiytry odczytał nowy program stronnictwa. Program ten ma formę oświadczenia i jest podpisany przez 22 posłów. Obecnych było 36 posłów. Nowy program uważa za podstawę całej polityki węgierskiej unię osobistą, zresztą nie chce naruszać dawnego programu tylko go wyraźniej określić.

W przyszłym numerze naszego pisma podamy to oświadczenie w całej rozciągłości.

Baron Calice zażądał od Porty w sposób stanowczy ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie kwestyi połączenia kolei. Przypomniał on Porcie, że przedtem podawała za powód, iż musi się wprzód porozumieć z konsorcyum Hirsch co do innych zobowiązań. Otóż obecnie oświadczyło konsorcyum Hirsch, że się zgadza na uchwały konferencyi à quatre, a zatem upada wszelki powód do dalszej zwłoki. Porta przyrzekła rychłą odpowiedź.

Z Berlina donoszą ze źródła inspirowanego co następuje: Jako owoc układów rosyjskiego ministra p. Giersa prowadzonych w Warzinie, Berlinie, Rzymie i Wiedniu wyjdzie rosyjski okólnik, który położenie świata przedstawi w pożądany pokojowy sposób. Nie należy również wątpić o tem, że rząd rosyjski odstawił na razie wszelkie myśli wojownicze na bok, gdyż postanowioną jest rzeczą, że koronacya odbędzie się w maju a w takim razie nie mogą sobie przecież życzyć, ażeby Rosya popadła w jakiekolwiek dyplomatyczne lub wojenne zawikłania.

Berliński korespondent „Gazety Kolońskiej“ dodaje do tej wiadomości: Połączenie bułgarskich księztw (Wschodniej Rumelii i Bułgaryi) nie może się dopełnić bez groźnej opozycyi Anglii, która na kongresie berlińskim uważała to połączenie jako *casus belli*.

Z Berlina telegrafują pod dniem wczorajszym, że stan zdrowia ks. Bismarcka polepsza się, jednak lekarze zalecają mu jeszcze spokojne leżenie.

Korespondent wiedeński „Gazety Kolońskiej“ pisze: Dzisiaj przyznają tutaj, że rosyjskie wichrzenia w wschodniej Rumelii przybrały bardzo poważny charakter i że trzeba się liczyć z tem, że już z początku wiosny wichrzenia te będą szukały sposobu, ażeby wydobyć się na wierzch w groźniejszych rozmiarach. Faktem jest, że od dłuższego już czasu sprowadzają z Rosyi i Bułgaryi broń do Rumelii, a rozmaite „komiteta-łączności“ jak je tu nazywają, przyspieszyły tutaj swoje przygotowania potrzebne do wybuchu. Generalny gubernator Aleko Pasza przeświadczony jest o tem wszystkiem, ale brak mu siły do energicznego wystąpienia. Korespondent dowiaduje się z najlepszego źródła, że Aleko Pasza nosił się w ostatnim czasie z myślą ustąpienia z powodu, że kończy się niebawem pięć lat od dnia zebrania się berlińskiego kongresu; ustąpienie jego byłoby wypadkiem, który pociągnąłby za sobą groźne konsekwencye.

Wieść, że rewizya w prowincyach nadbałtyckich jest ukończoną i że senator Manassein powrócił do Petersburga, nie potwierdziła się. Manassein przebywa obecnie w Mitawie, stołecznem mieście Kurlandyi, okazuje się jednak o wiele bardziej uprzejmym aniżeli pierwej w Rydze. Minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj ganił surowo, jak piszą do „Nordd. Allg. Ztg,“ postępowanie kilku podwładnych urzędników rewidującego senatora i zarządził odwołanie tych urzędników. Także oświadczył on, że w urządzeniach bałtyckich prowincyj nie miały nastąpić żadne zmiany, przez które upośledzoneby być mogły dawne prawa tamtejszych korporacyj. Do uspokojenia umysłów przyczynia się także i to, że przybyły nie dawno do Rygi nowy gubernator Liwlandyi, p. Schewitsch, robi dobre wrażenie.

Dziennik „Paris“ donosi, że węgierscy uczniowie IV kursu medycyny uczęszczający w Paryżu na wykłady wezwani zostali do kraju, gdzie wcieleni być mają do armii. Z tego wyprowadza pomieniony dziennik, że na Wschodzie grożą komplikacye.

W sobotę odbyła się w Paryżu Rada ministeryalna, na której rozważano sprawę manifestacyi legitymistów, jaka we czwartek miała miejsce. Manifestacyę tę urządzono w Montpellier pod pozorem przedstawienia widowiska teatralnego na cele dobroczynne. Zebrali się tam zaś najbardziej wpływowi członkowie obozu legitymistycznego; w szczególności był tam obecnym p. Hubert Castex były nauczyciel cesarzewicza a obecnie pułkownik sztabu generalnego 16 korpusu armii, który odkomenderował na to widowisko 400 żołnierzy z 122 pułku liniowego i 2 kompanii inżynieryi. Deputowani izby mają interpelować ministra wojny w tej sprawie, jeżeliby nie podjął odpowiednich środków przeciw pułkownikowi Castex.

Dzienniki moskiewskie donoszą, że mała załoga w Geok Tephe znajduje się w niebezpiecznem położeniu i żyje w ciągłej trwodze napadu Turkomanów.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(Telegramy własne).

Wiedeń 6 lutego. Rząd, jak z najlepszego dowiaduję się źródła, nie przedstawi we czwartek wniosków co do zapomogi dla Tyrolu; w łonie ministeryum nie nastąpiło jeszcze co do wysokości tej zapomogi porozumienie.

Namiestnik Tyrolu Br. *Widmann* i marszałek *Rapp* zawezwani tu dla zdania sprawy o faktycznych potrzebach kraju — odjechali już do Insbruku.

Wiedeń 5 lutego. W komisyi budżetowej debatowano nad pozycyą kolei w zarządzie rządowym. Poczem *Herbst* referuje o subwencyach kolejowych; jako 4% zaliczkę przyznano między innemi:

1) kolei lwowsko-czerniowieckiej w srebrze złr. 1.765.000.

2) kolei Karola Ludwika w srebrze złr. 858.000.

3) I węgiersko-galicyjskiej: a) zaliczkę gwarancyjną w srebrze 969.000 złr. b) zaliczkę na deficyt ruchu w banknotach 36.000 złr.

4) kolei Albrechta w srebrze złr. 874.000.

Przy pozycyi nad koleją półn.-zachodnią żąda *Zeithammer* usunięcia nadużycia, jakiego się dopuszczają zarządy kolejne przyjmując urzędników nie znających języka krajowego, przez co nawet starcia z publicznością się wydarzają.

Dep. *Russ* robi na to uwagę, że również w niemieckich prowincyach znachodzą się urzędnicy kaleczący tak język Schillera, że stają się pośmiechem ludności.

Niestety żaden z naszych posłów nieodpowiedział p. Russowi, że u nas w Galicyi znajdują się *wysocy* dygnitarze kolejowi, którzy mimo najlepszych checi nie umieliby ani kaleczyć języka Mickiewicza, bo go *wcale a wcale* nieposiadają.

Wiedeń 6 lutego. „Presse“ pisze: Sprawa prowizyi galicyjskiej kolei transwersalnej przyjmuje wielkie rozmiary. Klub polski przymusił obrońcę Kamińskiego deputowanego Wolskiego do złożenia mandatu (czy i taka rzecz, jak złożenie mandatu deputowanego Wolskiego ma się odbyć również na drodze li urzędowej austryackiej a poufnej w Kole polskiem — dla słabości zdrowia jak pisze Kamiński? przyp. red.). „Presse“ żąda ustanowienia komisyi śledczej, która by prawdopodobnie również i do poprzednich udzielań koncesyi rozciągała się. W stronnictwie lewicy są przekonania, że i wysoko postawieni urzędnicy są w tej sferze zawikłani, ale w oczekiwaniach swoich zostaną zawiedzeni, rząd bowiem sam domaga się jak najsurowszego śledztwa.

Wiedeń 6 lutego. Inspirowana notatka prasy odgrzebuje dawną reminiscencyę donosząc, że Kamiński ubiegał się swego czasu na czele pewnego konsorcyum o koncesyę na jakiś „*Agricultur-Bank*“. Ponieważ jednak nie mógł wykazać środków finansowych — odmówiono mu jej.

Wiedeń 6 stycznia. Stan zdrowia gen. kawaleryi hr. Tassilo Festetics tak się pogorszył, że oczekują katastrofy. — Księżniczka Clementyna i ks. Ferdynand Coburg przybyli tu z Włoch.

Wiedeń 6 stycznia. Delegaci dalmatyńscy zjeżdżają się powoli ze świąt Bożego Narodzenia (sic) tłumacząc swą nieobecność dotychczasową w Radzie państwa zniechęceniem do pracy, która dla ich kraju żadnych rezultatów a tylko w miejsce dawnej latinizacyi nową germanizacyę przynosi (*vide* ostatnie rozporządzenie Jovanovicsa co do języka niemieckiego w korespondencyi urzędowej). Conte Jerzy Vojnovics marszałek sejmu dalmatyńskiego przybył już także. On tłumaczy się zajęciami urzędu swego, które go tak długo po świętach w kraju zatrzymały.

Wiedeń 6 lutego (telegram po zamknięciu dziennika). Dowiaduję się, że rząd spowoduje publikacyę dokumentów w sprawie Kamińskiego. Wykażą one, że zarówno minister handlu jak i inni wysocy urzędnicy, na których pisma lewicy podejrzenie ściągnąć pragną, stoją zupełnie zdala od machinacyi Hirscha i Kamińskiego.

(Telegramy biura korespondencyjnego).

Wieden 6 lutego. Jenerał kawaleryi hr. Tassilo Festetics sen. (ojciec ożenionego z księżną Hamilton tegoż imienia magnata węgierskiego) zmarł dziś po południu.

Rzym 6 lutego. „Moniteur de Rome“ donosi, że papież odpowiedział już na list cesarza niemieckiego.

Rzym 6 lutego. Konsystorz został postanowiony na dzień 24 bm. Liczba i nazwiska mających być prekonizowanymi biskupami polskimi nie są dotąd ustanowione (?).

Paryż 6 lutego. Wczoraj wybrana komisya Senatu do przedwstępnych narad nad prawem pretendenta składa się z ośmiu członków, którzy są przeciw wszelkiemu podobnemu projektowi a pomiędzy niemi wypada wymienić Saint Hilaire, Waddington, Saint-Vallier, Leon Say. Kilku zaś, pomiędzy niemi Testelin są za wniesionem przedłożeniem. Ośmiu przeciwników projektu reprezentują w Senacie około 145 głosów przeciwko 110.

W sprawie ks. Napoleona sędzia śledczy wydał orzeczenie, przez które książe pod zarzutem zamachu w celu usunięcia istniejącej formy rządu przed Izbę oskarżenia zostaje odesłany. Izba wyda decyzyę najdalej w ciągu dni ośmiu.

Petersburg 6 lutego. „Prawitelstwiennyj Wiestnik“ ogłasza manifest cesarski ustanawiający koronacyę w Moskwie na miesiąc maj.

Dublin 6 lutego. Zeznania świadków w procesie spisku dla mordów wykazują współudział wielu aresztowanych za zamach przeciw przysięgłemu Field, związek zaś innych z organizacyą rewolucyjną. Prokurator państwa oświadczył, że za pomocą świadków dowiedzie współudział więźniów w ostatnich latach we wszystkich w Dublinie dokonanych morderstwach.

Londyn 6 lutego. Konserwatywny lord Elcho został wybrany w Haddington-Shire deputowanym.

Konstantynopol 6 lutego. Nadzwyczajna rada ministeryalna obradowała nad instrukcyami dla Mussurusa paszy upełnomocnionego przy konferencyi dunajowej. Porta nie wysyła żadnego specyalnego delegowanego.

Kair 6 lutego. Dekreta tyczące mianowania Calwins'a, ukonstytuowania międzynarodowej komisyi odszkodowania, w któréj wezmą udział reprezentanci Anglii, Austryi, Niemiec, Francyi, Włoch, Rosyi, Grecyi i Stanów Zjednoczonych, zostały dzisiaj publikowane.

Nowy York 6 lutego. Powódź niszcząca nastąpiła w Stanach Ochio Indiana i zachodniej Pensylwanii; niezmierne szkody ponosi wiele miast zalanych. Szkody w Olerelaul są oszacowane na milion dolarów. W Bratford (Pensylwania) pięćset domów zalanych.

Kursa telegraficzne z d. 6 lutego 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·80. Renta srebrna 78·10. Renta złota 96·50. 6% Węgierska 118·55. Losy z r. 1860 129·- . Akcye banku Anstro - węgierskiego 835·—. Akcye kredytowe 293·90. Londyn 119·60. Dukat 5·63. Napoleondor 9·495. Lombardy 137·80. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw. 295·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 161·—. Akcye Anglo-Banku 118·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 97·50. Losy prem. węgierskie 115·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 143·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·50. 6% Listy zast. hipoteczne 100 75. Marki 58·45. Ruble papierowe 117·50. 4% Renta złota węgierska 86 90. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·55. Akcye Siedmiogrodzkie 160·50.

Berlin, z d. 6 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·50. Banknoty 170·80. Warszawa 201·25. Ruble 202·20. 5% Listy Zast. Pol. 62·50. 4% Listy Likwid. 54·20. Akcye Kol. Kar. Ludw. 129·50. Akcye kredyt. 519·50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Targ na zboże.

Kraków 6-go lutego. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·25 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·15 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·60 złr., jęczmień browarny 7·50 złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·50 złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do 100·— złr.

Lwów 3-go lutego. Pszenica czerwona od 8·30 złr. do 8·75 złr., pszenica biała od 8·20 złr. do 8·70 złr., pszenica żółta od 7·80 złr. do 8·10 złr., żyto od 5·25 złr. do 5·75 złr., jęczmień browarny od 6·— złr., do 6·50 złr., jęczmień na paszę od 4·75 złr. do 5·— złr., owies od 5·— złr. do 5·50 złr., groch od 7·25 złr. do 8·50 złr., kukurydza od 6·— złr. do 6·25 złr., hreczka od 6·50 złr. do 7·— złr., koniczyna czerwona od 55·— złr. do 80·— złr.

Wiedeń 4-go lutego. Pszenica za 100 kilogramów od 10·02½ złr. do —·— złr., żyto od 7·62 złr. do 7·65 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·90 złr. do 6·92 złr., kukurydza od 6·54 złr. do 6·56 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 31·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 40 fen. (4 złr. 40 cent.). Na luty i marzec 7 mrk. 60 fen. (4 złr. 49 cnt.).

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{34}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$6{\cdot}_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: $6{\cdot}_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{14}$ po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 7 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	118 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —

Listy zastawne i obligacye.

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 —	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 —	87 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	302 —	306 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25 —	28 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 25	99 75
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 —	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 5 Lutego.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2 % Renta pap. 100 złr.	77 75	77 90
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 05	78 20
4% „ złota 100 złr.	96 40	96 60
5% „ pap. 100 złr.	92 55	92 70
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 95	97 10
5% „ papierowa 100 złr.	85 60	85 75
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 25	94 75

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. 120 złr.	117 50	117 75
Boden-Credit 200 „	211 —	212 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	293 80	294 20
Kredyt. węg. 200 „	290 75	291 25
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	835 —	837 —
Unionbank 100 „	113 75	114 —
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	108 —	108 25
Länderbank 200 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr.	78 —	— —
Alföldzkie 200 „	168 —	168 50
Elżbiety 210 „	209 —	209 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2744	2747
Franc. Józefa 200 „	193 25	193 75
Morawsko-Szląska 200 „	23 —	23 50
Lwowsko- zerniow. 200 „	168 —	168 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	219 50	220 —
Południo 200 „	137 75	138 25
Tramwaj 200 „	220 —	220 25
Węg.-gal. 200 „	159 25	159 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	161 —	161 50
Węg. zachod. 200 „	164 25	164 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. sr. za 100	92 75	93 25
Alföldzkie 200 „ „	94 90	95 10
Gratzkoflach. 150 „ „	99 50	99 75
Elżbiety — „ „	98 60	98 80
„ 1870 200 „ „	98 75	99 —
„ 1872 200 „ „	100 50	100 90
„ 1873 200 „ „	100 20	100 80
Ferd. półn. „	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	95 50	95 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 50	93 75
„ 1867 300 „ „	97 50	98 50
„ 1868 300 „ „	92 50	93 —
„ 1872 300 „ „	90 75	91 —
Rudolfa 300 „ „	98 60	99 —
„ 1869 300 „ „	98 50	99 —
„ 1872 300 „ „	98 50	99 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 20	91 50

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	98 —	98 50
4% Cisańskie 100 „	109 40	109 80
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 30
3% Tureckie 400 „	25 70	26 10
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 25	108 75
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	— —
4% 1854 Losy 250 „	118 50	119 —
4% 1860 Losy 500 „	129 25	129 75
„ „ „ 100 „	136 —	137 75
Losy 1864 100 „	170 50	171 —
Węgierskie 100 „	115 —	115 50
M. Wiednia 100 „	122 90	123 40
Kredytowe 100 „	170 75	171 25
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	22 75	23 50
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	18 60	19 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	38 50	39 25
Palfy 40 „	36 30	36 70
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 50
Rudolfa 10 „	20 30	20 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	47 50	48 —
M. Stanisławowa 20 „	25 75	26 25
Waldstein 20 „	27 75	27 25
Windiszgrätz 20 „	36 50	37 25
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.